



tekst

**KS. IRENEUSZ
OKARMUS**

redaktor wydania

Dużo się dzisiaj mówi, że polska młodzież nie żyje wiarą, a sprawy Kościoła jej nie obchodzą. Dlatego cieszę się, że w Krakowie spotkałem młodych ludzi z Salezjańskiego Wolontariatu Misyjnego „Młodzi Światu”. Ich patrzenie na sprawy Kościoła musi imponować. Zainspirowani wiarą, wyjeżdżają na kilka lub kilkanaście miesięcy do dalekich krajów, aby pomagać misjonarzom. Chcą dzielić się wiarą, sercem, umiejętnością z żyjącymi w świecie, w którym czasem brakuje podstawowych dóbr. Po powrocie mówią, że więcej otrzymali od ludzi, wśród których pracowali, aniżeli im dali. Tak patrzy się na świat tylko wtedy, gdy ma się duszę apostoła.

krótko

Pozew odrzucony

KRAKÓW. Na początku roku szkolnego Świeckie Stowarzyszenie „Dom Rodzinny” pozwało krakowską Caritas (organ prowadzący szkoły im. Świętej Rodziny) o eksmisję oraz zapłatę prawie 150 tys. zł za korzystanie z budynków przy ul. Pędzichów. W ubiegłym tygodniu Sąd Okręgowy oddalił pozew, uznając, że stowarzyszenie nie jest właścicielem budynków i nie może domagać się zapłaty.

Gotowe są już fundamenty Centrum Jana Pawła II

Miłość wtopiona w beton



– Wtapienie kamieni, ofiarowanych przez młodzież w 2006 r., w fundamenty budowli było bardzo wzruszającym momentem – powiedział metropolita krakowski

W czwartek 17 września zakończono wylewanie płyt nośnych pod trzy budynki Centrum Jana Pawła II „**Nie lękajcie się**”: kościół, Instytut Jana Pawła i Centrum Wolontariatu.

W płycie, na której stanie świątynia, wtopione zostały kamienie, przyniesione przez młodzież na krakowskie Błonia w 2006 r. na spotkanie modlitewne z Benedyktem XVI. Młodzież wyraziła wtedy w ten sposób wolę budowania swego życia na trwałym fundamencie, na skale, którą jest Jezus Chrystus, i wolę życia w wolności. Ta deklaracja kilkuset tysięcy polskiej młodzieży stała się

duchowym fundamentem budowy Centrum Jan Pawła II.

Kardynał Stanisław Dziwisz, obecny na specjalnej konferencji prasowej, zorganizowanej na placu budowy, zwrócił uwagę, że te kamienie są wyrazem serca i miłości młodzieży do papieża Jana Pawła II. Metropolita krakowski wyraził przekonanie, że na tej budowie jest błogosławieństwo Boże, bo realizacja inwestycji idzie według wszystkich planów.

Zgodnie z nimi, pierwsze budynki powstającego w Krakowie Centrum Jana Pawła II, „Nie lękajcie się!” – dolna część kościoła, Instytut Jana Pawła i Centrum Wolontariatu – mają być gotowe w październiku przyszłego roku.

Prezes Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się!” ks. Jan Kabziński poinformował dziennikarzy, że jeszcze w tym roku budowa tych obiektów

zostanie doprowadzona do stanu surowego. W styczniu przyszłego roku budynki Instytutu i Centrum Wolontariatu zostaną pokryte dachami. Wykończony zostanie także dolny kościół. Prezes i wykonawcy zapewniali podczas konferencji prasowej, że nie ma mowy o ograniczeniu prac ze względu na kryzys. – Tutaj kryzys nie będzie miał prawa wstępu – mówił Andrzej Duda, prezes firmy Polbau, która jest generalnym wykonawcą inwestycji.

Pierwszy etap inwestycji, czyli wznoszone obecnie budynki, gotowy będzie do końca 2011 roku. Pozostałe etapy uzależnione będą od ofiarności wiernych z Polski i świata. Do tej pory inwestycja finansowana jest z datków wiernych i honorariów, które kard. Dziwisz otrzymuje za książkę i film „Świadectwo”.

ks. io

Krzyż podwyższono



Święto Podwyższenia Krzyża Świętego miało szczególny charakter w parafii Miłosierdzia Bożego w Mszanie Dolnej

MSZANA DOLNA. 14 września, w święto Podwyższenia Krzyża Świętego, w parafii Miłosierdzia Bożego w Mszanie Dolnej ks. proboszcz Stanisław Parzygnat dokonał uroczystego podwyższenia i wyniesienia miedzianego krzyża na główną wieżę budowanego tam kościoła. W pozłacanej, ważącej prawie 10 kg, kopule pod krzyżem umieszczono pamiątkowe dokumenty dla potomnych, m.in.: „Dzienniczek” s. Faustyny (patronki placu,

na którym wznoszony jest kościół), ogłoszenia parafialne z ostatniej niedzieli, historię budowy świątyni, monety, którymi dziś posługujemy się w Polsce, a także informacje o tym, że papieżem jest Benedykt XVI, metropolitą krakowskim – kard. Stanisław Dziwisz, pierwszym proboszczem i budowniczym świątyni – ks. Stanisław Parzygnat, burmistrzem – Tadeusz Filipiak, a wójtem – Tadeusz Patalita.

mi

Muzyka i papieski kaznodzieja

SKAWINA, RADZISZÓW, KRAKÓW. Wspólnie z Centrum Kultury i Sportu w Skawinie po raz kolejny zapraszamy do udziału w II Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej „Skawina 2009”. Letnio-jesienne koncerty, organizowane przez Centrum, od wielu lat cieszą się dużą popularnością wśród melomanów. W związku z tym w roku ubiegłym zyskały miano festiwalu. Opiekę artystyczną nad imprezą objął Witold Zalewski. 27 września o godz. 17:30 w kościele pw. św. Wawrzyńca w Radziszowie wystąpią i zagrają na skrzypcach oraz organach Maria i Roman Perucy z Gdańska-Oliwy. Z kolei 30 września w kościele św. Katarzyny na krakowskim Kazimierzu (ul. Augustańska 7) odbędzie się spotkanie z o. Raniero Cantalamessą OFM Cap., kaznodzieją Domu Papieskiego. Zapraszamy na nie Odnowa w Duchu Świętym archidiecezji krakowskiej oraz Wydawnictwo

pod patronatem „Gościa”



„Serafin”. W programie spotkania: godz. 17 – zawiązanie wspólnoty i modlitwa uwielbienia, godz. 18 – Msza św. z homilią o. Cantalamessy, godz. 19:30 – konferencja na temat „Rola Odnowy w Duchu Świętym w Kościele katolickim”. Na spotkaniu będzie również możliwość nabycia książek kaznodziei Domu Papieskiego, w tym najnowszej – „Osiem stopni do szczęścia. Błogosławieństwa ewangeliczne”, nad którą „Gość Niedzielny” objął patronat medialny. Wydawnictwo „Serafin” zaprasza również na spotkanie z o. Raniero Cantalamessą, które odbędzie się 1 października w kościele braci mniejszych kapucynów przy ul. Loretańskiej 11. Spotkanie rozpocznie się Mszą św. o godz. 19, podczas której o. Cantalamessa wygłosi homilię. Po Mszy św. wieczór autorski – spotkanie z czytelnikami i podpisywanie najnowszej książki.

mi

Jubileusz szkoły

KRAKÓW. 30 września o godz. 12 ks. kard. Franciszek Macharski odprawi w kościele pw. św. Jadwigi Królowej (ul. Kostrzewskiego, Kliny Borkowskie) Mszę św. z okazji jubileuszu 20-lecia Społecznej Szkoły Podstawowej nr 1 im. Józefa Piłsudskiego i 10-lecia Społecznego

Gimnazjum nr 1 im. Zbigniewa Herberta. 5 października o godz. 18 w Nowohuckim Centrum Kultury (al. Jana Pawła II 232) odbędzie się gala jubileuszowa. Szkoła im. Piłsudskiego była pierwszą niepubliczną szkołą podstawową w Polsce. **bg**

Wielka wdzięczność

NOWY TARG. Z udziałem ks. kard. Stanisława Dziwisza, małopolskiego kuratora oświaty Artura Dzigańskiego, parlamentarzystów, władz samorządowych oraz duchownych odbyło się uroczyste otwarcie odremontowanej sali gimnastycznej I LO im. Seweryna Goszczyńskiego w Nowym Targu.

– Wszystkim, którzy przyłożyli ręce i serce do tej budowy, należy się wielka wdzięczność – mówił ks. kard. Dziwisz, jeden z absolwentów nowotarskiego liceum. Uroczystości zakończyły się bardzo ciekawym programem artystycznym, przygotowanym przez uczniów i nauczycieli. **jj**



Podczas otwarcia sali gimnastycznej licealiści zaprezentowali ciekawy program artystyczny

PIOTR RAYSKI-PAWLIK

Uczelnie zapraszają

KRAKÓW. Uniwersytet Papieski Jana Pawła II oraz Politechnika Krakowska zapraszają do uczestnictwa w Podyplomowym Studium Konserwacji, Kształtowania Architektury oraz Aranżacji Wnętrz Obiektów Sakralnych.

Zapisy na rok akademicki 2009/10 przyjmowane są w siedzibie uczelni pod adresem: Kraków, ul. Kanonicza 1 (pok. 203); bliższe informacje także w internecie: www.pk.edu.pl/a-1, pskos@pk.edu.pl; kontakt: ks. dr Andrzej Nowobilski, tel. 012 421 89 63 lub 012 422 75 23 (UPJPII), dr inż. arch. Elżbieta Waszczyszyn, tel. 012 628 24 21 lub 012 421 87 22 (PK). **mi**

Nowi członkowie SKOZK

KRAKÓW. Wśród powołanych przez prezydenta RP nowych członków Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa znaleźli się m.in.: ks. kard. Stanisław Dziwisz, archeolog prof. Maria Dzielska, fotografik Adam Bujak, poeta Leszek Długosz i historyk prof. Andrzej Chwalba. **bg**

GOŚĆ KRAKOWSKI

krakow@goscniezielny.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1, ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543
TELEFON/FAKS 012 421 49 83
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus – dyrektor oddziału, Bogdan Gancarz, Monika Łącka

Nowa szkoła dla niepełnosprawnych

Z wychowanka zrobić ucznia

Zapowiada się, że nowo otwarta szkoła specjalna w Krakowie będzie jedną z najlepszych w zakresie **edukowania dzieci z głębokim upośledzeniem umysłowym**. Oprócz dobrze przygotowanej kadry, świetnych warunków lokalowych, spełnia też wszystkie standardy europejskie.

Powstanie szkoły było jednym z celów założonej w 1992 roku Fundacji dla Domu Pomocy Społecznej Dzieci Głęboko Upośledzonych. W jakiś czas po jej powołaniu przystąpiono do budowy pierwszego z trzech planowanych pawilonów przy ul. Ułanów 25. We wrześniu 2005 roku został on uroczystie otwarty i oddany do użytku. Teraz, oprócz funkcjonujących tu Środowiskowego Domu Samopomocy oraz Domu Pomocy Społecznej dla dzieci i młodzieży głęboko upośledzonej, znalazła w nim pomieszczenie nowa szkoła. Tak będzie do czasu zakończenia trwającej rozbudowy ośrodka; wtedy jeden z pawilonów przeznaczony zostanie wyłącznie na cele edukacyjne.

Bez praw i przywilejów

Chociaż niewiele czasu minęło od rozpoczęcia roku szkolnego, a tym samym działalności nowej szkoły, już dziś wiadomo, że będzie się ona różnić od innych szkół specjalnych w naszym mieście. Wprawdzie – tak samo jak w pozostałych – edukacją zostaną objęte dzieci z upośledzeniem umysłowym umiarkowanym i znacznym, to jednak w planach założycieli jest objęcie szczególną troską dzieci z głębokim upośledzeniem umysłowym. Dla nich – jak zapowiada dyrektor szkoły Roman Ficek – są opracowywane specjalne programy, wdrażane odpowiednie metody, wprowadzane różne profile, jak: dogoterapia, logopedia czy biofeedback (komputerowy trening umysłowy).

Wprawdzie od wielu lat obserwuje się postępującą poprawę w sferze życia i edukacji dzieci niepełnosprawnych umysłowo, to jednak w najmniejszym stopniu dotyczy to osób z upośledzeniem głębokim. Jeszcze do niedawna, poza zapewnieniem im należytej opieki, nie przywiązywano wagi do możliwości rozwojowych tych dzieci i nie były one objęte obowiązkiem szkolnym. W ten sposób znajdowały się poza ramami systemu oświatowego. Dopiero rozporządzenie ministra edukacji narodowej z 1997 roku zapewniło dzieciom i młodzieży



Nauczyciele pasjonaci chcą stworzyć najlepsze warunki do rehabilitacji i rozwoju dla wszystkich swoich wychowanków

o głębokim upośledzeniu umysłowym prawo do nauki zgodnej z ich potrzebami i możliwościami, w przedziale wiekowym od 3 do 25 lat. Ale – jak zauważa dyrektor Ficek – widać tu pewną niekonsekwencję. W dokumencie tym mówi się o obowiązku, ale osoby, których ten obowiązek dotyczy, nazywane są wychowankami, a nie uczniami. – Nie można ich nazywać uczniami, bo widocznie ministerstwo wyszło z założenia, że dla nich proces dydaktyczny jest nieistotny, nie ma większego znaczenia. Oczywiście w rozumieniu powszechnym proces dydaktyczny nie ma tu znaczenia, bo nie uczymy ich np. dodawania, odejmowania itd. Ale dążenie do samodzielności, zdobywanie umiejętności samoobsługi jest także nauczaniem, więc nieprawdą jest, że nie można tworzyć programu nauczania dziecka głęboko upośledzonego. Można, a nawet trzeba go stworzyć – podkreśla dyrektor.

Potrzebne są dalsze zmiany legislacyjne, aby dzieci i młodzież z upośledzeniem umysłowym głębokim otrzymały status ucznia. Jego brak nie pozwala na zakładanie dla nich specjalnych szkół, nie podlegają przepisom w sprawie oceniania, klasyfikowania i promowania, nie otrzymują świadectw, nie obowiązują ich żadna podstawa programowa, są pozbawione prawa także do innych przywilejów uczniowskich, takich jak np. stypendia, nie mają szkolnych legitymacji itp.

Na początek nowa szkoła obejmuje naukę ok. 40 osób. Docelowo będzie ich 60. Większość z nich to dzieci przebywające stacjonarnie w ośrodku fundacji oraz te, które korzystają z pobytu dziennego. – Chcemy im zapewnić kompleksową opiekę medyczną, rehabilitacyjną

i edukacyjną. Taką ofertę kierujemy także do środowiska niepełnosprawnych, ponieważ na tej integracji nam bardzo zależy – mówi Stanisława Centkowska, założycielka i prezes fundacji.

Sami pasjonaci

Kilkunastoosobowy zespół pracowników, dobrany w wyniku starannej selekcji, cechują dobre przygotowanie i zapał. Każdy nauczyciel posiada kwalifikacje z zakresu oligofrenopedagogiki. – W naszej szkole pracują sami pasjonaci – mówi Roman Ficek, doświadczony pedagog, posiadający wieloletni staż i niemałe osiągnięcia w pracy z osobami niepełnosprawnymi. – Nie tylko pracują, oni ją tworzą.

Zajęcia rewalidacyjno-wychowawcze prowadzone są indywidualnie bądź w grupach, liczących od 2 do 5 osób dla dzieci z upośledzeniem głębokim i 3 do 5 – z umiarkowanym i znacznym. Duży nacisk kładzie się na rehabilitację, ponieważ upośledzenie umysłowe często występuje – używając specjalistycznej terminologii – ze sprzężonym deficytem rozwojowym. Zazwyczaj jest to jakaś niepełnosprawność fizyczna, wymagająca systematycznej terapii.

W dalszych planach organizatorów szkoły jest uczynienie z tej placówki centrum edukacji dzieci z głębokim upośledzeniem umysłowym oraz przygotowującego nauczycieli do prowadzenia służących temu ośrodków. Literatura specjalistyczna coraz częściej mówi o pozytywnych efektach pracy z dziećmi z upośledzeniem umysłowym. A dyrektor nowej placówki podkreśla, że każde dziecko ma szansę rozwoju. Trzeba mu tylko stworzyć do tego odpowiednie warunki.

Anna Osuchowa

By przyszłość była lepsza

Możesz im otworzyć drzwi

Każde dziecko ma w sobie ukrytą iskierkę, którą trzeba w odpowiednim momencie dostrzec, wydobyć i rozwijać tak, by **pomnożyć odkryty talent i dać szansę na sukces.**

Dlatego już po raz trzeci, wspólnie z krakowskim Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej, zachęcamy Czytelników „Gościa” do włączenia się w realizację projektu „Pomagamy talentom”. Założenie akcji jest proste: pracownicy socjalni opiekujący się konkretnymi rodzinami przez cały rok obserwują, gdzie wychowują się dzieci uzdolnione w jakiejś dziedzinie, których rodziców nie stać na zapewnienie im rozwoju. – W ten sposób typowane są młode talenty, dzieci ambitne, mające cel w życiu i trudny start w lepszą przyszłość. Trzeba im pomóc – przekonuje Marta Chechelska-Dziepak, rzecznik krakowskiego MOPS.

Pomysł narodził się w 2007 r. i od początku jest bardzo życzliwie przyjmowany. – Co roku zgłaszają się do nas ludzie o bardzo hojnych sercach i nie zawsze są to osoby bogate. Często ci, którzy sami nie mają zbyt wiele, postanawiają ofiarować np. 100 czy 200 zł – mówi M. Chechelska-Dziepak.

Tym razem na kogoś o dobrym sercu czeka aż 33 dzieci. Wśród nich jest m.in. 13-letnia Kesja, która od 6 lat trenuje gimnastykę artystyczną, doskonalcąc swoje umiejętności aż 5 razy w tygodniu. Kesja reprezentuje Kraków na zawodach ogólnopolskich i międzynarodowych, odnosi sukcesy, mimo bardzo

skomplikowanej sytuacji rodzinnej. Koszt zajęć w Międzyszkolnym Klubie Sportowym Krakus wynosi 350 zł (składki klubowe). Dodatkowo trzeba opłacić wyjazd na mistrzostwa Polski (100 zł – składka trenerska), przybory oraz strój gimnastyczny (520 zł).

14-letnia Ewelina o duszy artystki wychowuje się w niepełnej rodzinie, a jej hobby to śpiew, muzyka i taniec. Dziewczynka od początku uczestniczy w programie „Pomagamy talentom”, a koszt zajęć w Zespole Pieśni i Tańca „Małe Słowianki” to 300 zł. 18-letni Kuba wiąże swoje życie z muzyką. Z wyróżnieniem ukończył szkołę muzyczną, a teraz uczy się gry na organach w Archidiecezjalnej Szkole Muzycznej (koszt – 1300 zł). Ojciec Kuby jest nieuleczalnie chory, rodzina znajduje się w trudnej sytuacji materialnej.

Życiowy los i marzenia tej trójki mają wiele wspólnego

z pozostałą trzydziestką dzieci czekających na darczyńcę. Każdy, kto chce sfinansować wybranemu dziecku wymarzone zajęcia (lub ofiarować cegiełkę pokrywającą część kosztów), może wpłacić podaną kwotę na konto MOPS. Szczegóły akcji, pełną listę dzieci oraz ich zainteresowań można znaleźć na stronie www.mops.krakow.pl lub pod numerem tel. 012 616 53 53.

– Gdy otwieramy dziecku drzwi do edukacji, jego osiągnięcia przekładają się na sukces całej rodziny. W ciągu ostatnich dwóch lat część rodzin usamodzielniała się i teraz mogą już we własnym zakresie zapewnić dzieciom zajęcia. Dzięki naszej akcji w tych domach zaczęło się dziać coś dobrego. Wierzymy, że tym razem będzie podobnie – dodaje Marta Chechelska-Dziepak.

mf

Nowy album Białego Kruka

U wiejskiego proboszcza

Święty Jan Maria Vianney jest patronem wszystkich proboszczów. Ten tytuł nadał mu Pius XI, kanonizując go w 1925 roku.

Do grobu proboszcza w Ars pielgrzymował jak zwykle pątnik Jan Paweł II. Z okazji 150-lecia śmierci świętego Benedykt XVI ogłosił obchody Roku Kapłańskiego. O tym wszystkim wspomina m.in. ordynariusz diecezji Belley-Ars w słowie wstępnym do nowego albumu Białego Kruka – „Ars. Dzieje życia św. Jana Marii Vianneya”, poświęconego postaci świętego kapłana.

Nic więc dziwnego, że promocja dzieła o życiu proboszcza z niewielkiej francuskiej wioski odbyła się również u wiejskiego proboszcza, w parafii w Biskupicach koło Wieliczki. Ks. prałat Tadeusz Dąbrowski, wzorem świętego z Ars, realizuje tu swoje powołanie, pełniąc od 43 lat obowiązki proboszcza oraz opiekując



Promocja nowego albumu Białego Kruka odbyła się w Biskupicach, gdzie proboszczem jest ks. prałat Tadeusz Dąbrowski, który od 43 lat kontynuuje duchowy testament św. Jana Vianneya

się 80 pensjonariuszami założonego przez siebie Domu Pomocy Społecznej. Nowy album Białego Kruka jest pokłosiem pielgrzymki

do Ars i innych miejsc związanych z życiem i kapłańską posługą najpopularniejszego proboszcza świata.

Piękne, nastrojowe zdjęcia autorstwa Adama Bujaka w połączeniu z żywą i ciekawie podaną opowieścią Jolanty Sosnowskiej o życiu i kapłaństwie Jana Vianneya ukazują wizerunek tego prostego kapłana, męczennika konfesjonatu i niezmordowanego głosiciela słowa Bożego, jego świętość oraz gorliwość w pełnieniu służby Bogu i ludziom. O obowiązku dążenia do świętości jako powołaniu każdego człowieka, która jest ważniejsza nawet od zdobywania wiedzy, czego przykładem jest święty proboszcz, mówił też obecny na spotkaniu bp Albin Małysiak. Ten pierwszy na polskim rynku album o Ars i św. Janie Marii Vianneyu zawiera także homilię, wygłoszoną przez Jana Pawła II w Ars podczas pielgrzymki w 1986 r. Od niego przejął Jan Paweł II zwyczaj całowania goszczącej go ziemi.

ao

Poświęconym
piórem



felieton

KS. IRENEUSZ OKARMUS

iookarmus@goscniiedzielnny.pl

Motyl dużo może

Motyle mogą wpływać w istotny sposób na nasze życie. No, może nie wszystkie, ale na pewno motyl modraszek, od którego – jak się okazuje – zależy w dużym stopniu los Zakrzówka. O co chodzi? Otóż, ta latająca istota postanowiła kiedyś – nie pytając człowieka o zgodę – zamieszkać na zielonych terenach tej części Krakowa. Po pewnym czasie naukowcy stwierdzili, że motyl jest gatunkiem bardzo wyjątkowym i należy go wziąć pod ochronę, ponieważ tylko tutaj można go spotkać. Więc ekolodzy i miłośnicy motyli zapragnęli, aby Zakrzówek został wpisany do obszarów „Natura 2000”. Tego wniosku jednak nie uwzględniło niedawno temu Ministerstwo Środowiska. Ekolodzy jednak nie zamierzają się poddawać i zapowiadają, że złożą skargę w Komisji Europejskiej. Mam wrażenie, że w całej tej sprawie nie chodzi o motyle, jakby ktoś naiwnie myślał. Ich ochrona to tak naprawdę zaślona dymna. A chodzi o zabudowę tej części Krakowa. Są bowiem tacy, którzy nie chcą do tego dopuścić, mając swoje racje, dalekie od ekologicznych przesłanek. Inwestor, który chce wybudować osiedle i park wokół słynnego zbiornika wodnego oraz ścieżki dydaktyczne z platformą widokową na Wawel, czeka na uchwalenie przez Radę Miasta planu zagospodarowania Zakrzówka. A jeśli ona uwzględni motyle, to co? ■

Jubileusz prof. Ryszarda Terleckiego

Strażnik pamięci

Stały współpracownik krakowskiego „Gościa” prof. Ryszard Terlecki został **uhonorowany księgą pamiątkową**.

Okazją do wydania przez jezuickie wydawnictwo WAM księgi pt. „Nie ma wolności bez pamięci” były 60. urodziny profesora. Urodzony 2 września 1949 r., Terlecki ma barwny życiorys osobisty i zawodowy. Od fascynacji ruchem hipisowskim we wczesnej młodości doszedł do akceptacji zasad konserwatywnych w życiu społecznym i politycznym. Uczestniczył w demonstracjach studenckich w marcu 1968 r., a w latach 70. zaangażował się w ruch opozycyjny. Był zatrzymywany przez SB.

„Głównym nurtem działalności opozycyjnej Terleckiego stała się działalność oświatowa, którą inicjował, koordynował i sam prowadził, nie tylko wśród studentów i nauczycieli, ale także krakowskiej młodzieży szkół średnich. Jedną z form tej aktywności było Towarzystwo Kursów Naukowych, którego działalność stała się – już w wolnej Polsce – tematem jego rozprawy profesorskiej – »Uniwersytet Latający i Towarzystwo Kursów Naukowych 1977–1981«. Był także współautorem niezwykle popularnej książki dla młodzieży – jej części historycznej – »Czego nie ma w podręcznikach«. Wydana jeszcze przed Sierpniem '80, poza zasięgiem cenzury – w okresie solidarnościowego karnawału – miała kilkanaście edycji, doskonale odpowiadając na społeczne zapotrzebowanie likwidacji białych plam w podręcznikach i odbudowy historycznej świadomości Polaków. Zaangażował się także w liczne przedsięwzięcia oświatowe organizowane pod patronatem »Solidarności«, m.in. był



Jubilat ma barwny życiorys

wykładowcą Wszechnicy Związkowej i Wolnego Uniwersytetu Niezależnego Zrzeszenia Studentów, wiele publikował. Na długo zapadały w pamięć obrazy, gdy kilkuset robotników po zakończeniu pracy – zamiast iść do domów – często na stojąco słuchało opowieści o najnowszej historii Polski – napisał we wstępie do księgi jubileuszowej Jarosław Szarek.

Ryszard, syn pisarza Olgierda Terleckiego, sam znany jest z doskonałego pióra. Publikował m.in. w pismach wydawanych poza cenzurą: „Indeksie”, „Solidarności Narodu”, „Polityce Polskiej”, „Krytyce”, „Solidarności Wiejskiej”, „Małej Polsce” oraz w „Arce”, której był współzałożycielem. Zamieszczał artykuły w prasie katolickiej, m.in. w „Tygodniku Powszechnym”, „Znaku”, „Przeglądzie Katolickim”, „Ładzie”, wreszcie w „Gościu Niedzielnym”. Po 1989 r. opublikował także książki, m.in. „Dyktatura zdrady. Polska w 1947 roku”, „Profesorowie UJ w aktach UB i SB”, „Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944–1990”.

Po 1989 r. kontynuował zarówno działalność publicystyczną,

jak i naukową. Był m.in. współzałożycielem i zastępcą redaktora naczelnego dziennika „Czas Krakowski”, wykładowcą Papięskiej Akademii Teologicznej, Wyższej Szkoły Filozoficzno-Teologicznej „Ignatianum” (której był prorektorem), Państwowej Wyższej Szkoły Wschodnioeuropejskiej w Przemyślu, pracownikiem Instytutu Historii PAN oraz szefem krakowskiego oddziału IPN. W 2002 r. otrzymał tytuł naukowy profesora. Nie rezygnował także z działalności politycznej. Był radnym Krakowa, obecnie zaś jest posłem na Sejm RP.

Prócz rozpraw uczonych – przyjaciół jubilata, w księdze pamiątkowej znalazły się także listy od prezydenta RP oraz biskupów: Kazimierza Nycza z Warszawy, Ignacego Tokarczuka z Przemyśla i Jana Niemca z Kamieńca Podolskiego. Prezydent Lech Każyński zwrócił uwagę nie tylko na charakterystyczną Ryszarda Terleckiego „bezkompromisową wierność prawdzie”, ale także na „ujmujący sposób bycia”, który jedna mu powszechną sympatię. Takim znany go w krakowskiej redakcji „Gościa”.

Bogdan Gancarz

Dać jeść, potem mówić o Bogu

WOLONTARIAT MISYJNY.

Są w kwiecie wieku. Mężczyźni i kobiety. Studiują lub właśnie ukończyli studia. Wyjeżdżają na rok lub kilka miesięcy, aby pomagać misjonarzom salezjańskim, bo **chcą dać coś z siebie** tym, którzy żyją w biednych krajach Afryki lub Ameryki Południowej.

tekst

KS. IRENEUSZ OKARMUS

iokarmus@goscniedzielny.pl

Salezjański Wolontariat Misyjny „Młodzi Świata” został zarejestrowany jako stowarzyszenie w maju 1999 roku. Jego początki sięgają jednak roku 1997. Wtedy to grupa młodych świeckich osób zafascynowała się misjami, słuchając opowieści misjonarzy salezjańskich, którzy akurat przyjechali do Krakowa na wakacje. Podczas spotkania z młodzieżą w parafii salezjańskiej na Dębnikach goście opowiadali o tym, jak żyje się na misjach i jakie są tamtejsze problemy codziennej egzystencji. Gdy młodzi ludzie zadawali im setki pytań, wtedy oni – pół żartem, pół serio – zaproponowali: „Jeśli misje tak bardzo was interesują, to przyjeździecie do nas i zobaczcie”.

To były inspirujące słowa. Wkrótce przy salezjańskiej parafii na Dębnikach powstało koło misyjne, nad którym duchową opiekę roztoczył ks. Andrzej Policht. Jednocześnie zaczęły się przygotowania do wyprawy misyjnej. Przez dwa lata młodzi ludzie zbierali



pieniądze i informacje o kraju, do którego zamierzali wyjechać. Wreszcie, na przełomie 1999 i 2000 roku, 10 wolontariuszy wyjechało z Krakowa na salezjańskie placówki misyjne do Ugandy i Kenii, w ramach projektu „Afryka 2000”. Ta pierwsza wyprawa misyjna trwała niecałe dwa miesiące. Miała zasadniczo jeden cel – chodziło o to, by zobaczyć, w jaki sposób można pomóc salezjańskim misjonarzom i co młodzi ludzie mogą tam konkretnie robić.

Po powrocie z Afryki zaczęło się formalizowanie struktury wolontariatu, którego siedziba mieściła się wówczas w budynku przy ulicy Różanej pod numerem 5, czyli tam, gdzie w tej chwili jest siedziba SALTROM-u. Do wolontariatu misyjnego przychodziło coraz więcej ludzi zainteresowanych tematyką misyjną. I wtedy pojawiły się plany długoterminowego działania i realizacji projektów.

Na początek Kenia

– Jako pierwszy z wolontariuszy pojechał na misje Roman Sikoń,

Katarzyna Dumańska przez pół roku przebywała na północy Kenii, w małej miejscowości, położonej w środku pustyni

który obecnie jest już salezjańskim klerikiem. Pracował najpierw jako wychowawca w ośrodku dla chłopców ulicy w Nairobi, w Kenii, a później w obozie dla uchodźców, znajdującym się na północy tego kraju. Iza również pojechała do Kenii, do małej miejscowości, gdzie przez rok prowa-

dziła kursy, ucząc programów komputerowych. Wolontariusze ze stowarzyszenia zyskiwali z biegiem czasu coraz więcej kontaktów z salezjanami, pracującymi na misjach. Oni też zgłaszali im zapotrzebowania, w czym młodzi ludzie mogliby im pomóc – opowiada Katarzyna Dumańska, absolwentka psychologii, specjalistka ds. public relations w krakowskiej centrali Salezjańskiego Wolontariatu Misyjnego „Młodzi Świata”. Ona sama ma również doświadczenie w pracy misyjnej. Przez pół roku przebywała na północy Kenii, w małej miejscowości, położonej w środku pustyni. – Pojechałam tam z zamiarem pracy z dziećmi. W szkole uczyłam katechezy w języku



ARCHIWUM KATARZYNY DUMAŃSKIEJ

angielskim. Przygotowywałam też do bierzmowania, chrztu i Pierwszej Komunii. Uczylałam również języka angielskiego, a także organizowałam dzieciom czas wolny – wspomina.

Po pierwsze – ewangelizować

Wolontariusze, zanim wyjadą na placówki misyjne w Afryce lub Ameryce Południowej, przechodzą roczną formację, w czasie której mogą poznać, na czym polega praca misyjna. Ten czas ma pomóc im określić, czy odpowiada im wyjazd misyjny w duchu salezjańskiego chryzmatu.

– Dla nas podstawowym motywem pracy na misjach jest ewangelizacja. Chodzi o to, aby w konkretnych zadaniach – czy to ucząc w szkołach, czy lecząc ludzi, czy też budując szkoły lub ośrodki zdrowia – świadczyć swoim życiem, że jest się chrześcijaninem. Ewangelizacja w codziennej praktyce dokonuje się przez pracę i bycie z drugim człowiekiem. Gdy wolontariusze, po ciężkim dniu spędzonym w szpitalu, idą z dziećmi na Różaniec, to jest to ewangelizacja.

I niekoniciecznie nasi ludzie, którzy tam jadą, mówią wprost o tym, że wierzą – podkreśla Katarzyna Dumańska.

W krakowskiej centrali wolontariatu misyjnego przy ulicy Tynieckiej 39 (a także w siedzibach oddziałów we Wrocławiu, Poznaniu) od października do czerwca odbywają się co tydzień spotkania formacyjne. Zaczynają się Mszą świętą, po której następują spotkania robocze. Podczas nich planuje się pracę przy obsłudze wydarzeń w Polsce. Część ludzi, którzy przychodzą na spotkania formacyjne, nie planuje wyjeżdżać do krajów misyjnych, lecz angażuje się w pracę wolontaryjną w Polsce. Równocześnie raz w miesiącu odbywają się weekendowe spotkania formacyjne, dotyczące już ściśle tematyki misyjnej. Potencjalni kandydaci do wyjazdu zagranicznego uczestniczą w konferencjach z zakresu duchowości salezjańskiej, słuchają wykładów z medycyny tropikalnej, misjologii, a także mają okazję spotkać się z wolontariuszami, którzy wrócili z misji, oraz misjonarzami.

Każdy może uczestniczyć w wolontariacie misyjnym. Nie ma żadnych obwarowań, na przykład dotyczących wieku. Zwraca się tylko uwagę na zaangażowanie wolontariusza i jego chęć działania. Kryteria zaczynają się dopiero wtedy, gdy w grę wchodzi wyjazd na misje. O tym, czy dany kandydat pojedzie, czy nie, decydują dwie osoby – prezes zarządu stowarzyszenia (obecnie jest nim ks. Adam

Parszywka, salezjanin) oraz dyrektor wykonawczy.

Ślub, a potem na misje

Małżeństwo nie przeszkadza, aby się realizować w wolontariacie misyjnym. Na dowód tego można przywołać konkretne przykłady. Lidia i Grzegorz Łuszczkiewiczowie są młodym małżeństwem. 30 lipca wyjechali do Mayes w Peru, gdzie przez rok będą pracować na placówce misyjnej. Justyna i Tomek Bukłahowie zawarli małżeństwo w sierpniu tego roku. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to na przełomie grudnia i stycznia wyjadą do peruwiańskiego miasta Arequipa, pod względem liczby ludności podobnego do Krakowa. Będą tam pracować w placówkach wychowawczych dla dzieci i młodzieży. Niedawno z Ghany, po rocznym pobycie, wrócili do Polski Gosia i Robert Marxowie. Pracowali w domu dla chłopców z ulicy. Przykład ich małżeństwa i życia religijnego był ważnym świadectwem wiary.

Motyacją jest wiara

Ewelina Osińska jest w tej chwili koordynatorem projektu pod nazwą Park Edukacji Rozwojowej. Nie pracowała jeszcze na misjach, ale myśli o tym. Dlaczego?

– Przede wszystkim dlatego, że – o czym jestem głęboko przekonana – są ogromne potrzeby niesienia pomocy ludziom z krajów Trzeciego Świata, chociażby w dziedzinie edukacji. Motywacja wyjazdu jest u mnie przede

wszystkim religijna. Wyjazd misyjny jest dla Chrystusa. Dla mnie najważniejsza jest ewangelizacja. Natomiast należy wiedzieć, że aby ewangelizować, najpierw trzeba zapewnić podstawowe potrzeby życiowe tym ludziom. Żeby wychowywać i uczyć, musi być jakaś szkoła, ale żeby można dzieci uczyć, trzeba im także zapewnić posiłek. Ciężko jest kogoś, kto ma pusty żołądek, przekonywać, że Bóg go kocha. Więc to musi iść ze sobą w parze. Karmienie dzieci i zapewnianie im edukacji jest wyrazem miłosierdzia. Naszą motywacją jest nasza wiara, która każe nam iść i najpierw dać jeść, a potem mówić o Bogu – wyznaje Ewelina Osińska. I dodaje, że chciałaby pojechać tam, gdzie będzie największa potrzeba. Dawniej myślała o wyjeździe do Afryki, bo to były jej pierwsze fascynacje misyjne, ale teraz bliższa sercu jest Ameryka Południowa. Justyna i Tomek Bukłahowie też przyznają, że na misje jadą głównie z motywów religijnych.

Oczywiście, naiwnością byłoby sadzić, że wszyscy wolontariusze kierują się wyłącznie motywami religijnymi. Prawda, są tacy, którzy ewangelizowanie stawiają na pierwszym miejscu, ale są i tacy, którzy chcą po prostu dać coś dobrego z siebie innym ludziom. Jednak da się zauważyć, że wszyscy, wracając do kraju, mówią, że dzięki pracy misyjnej więcej otrzymali niż dali z siebie. A ci, którzy patrzą na wolontariuszy z boku, zauważają, że wyjazd zmienia każdego z nich. I zawsze jest to zmiana na dobre. ■

Radość dawania siebie

Od momentu uzyskania osobowości prawnej stowarzyszenia, z krakowskiego ośrodka salezjańskiego wyjechało na misje około 200 osób. Obecnie w Ameryce Południowej i Afryce przebywa 25 wolontariuszy. Większość z nich nie przekroczyła jeszcze 30. roku życia. Pracują w głównie jako nauczyciele, lekarze, pedagodzy, opiekunowie, administratorzy, architekci oraz inżynierowie.



KS. IRENEUSZ OKARMIUSZ

Grupka wolontariuszy w krakowskiej siedzibie stowarzyszenia. – Przez rok będziemy przebywać w Peru – wskazuje na mapie Tomasz Bukłaho. Obok niego jego żona Justyna

PANORAMA PARAFII **pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Targu**

Wciąż żyzna ziemia

Od 40 lat młodzi ludzie we wspólnocie Ruchu Światło-Życie, działającej przy największej parafii na Podhalu – pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Targu – **dają świadectwo żywej wiary.**

Obecny duszpasterz wspólnoty ks. Mariusz Dziuba w rozmowie z „Gościem” wylicza, że z oazy wyrosła rzesza księży. – Tylko jeden nie należał do wspólnoty – śmieje się. Założycielem oazy w Nowym Targu był ks. Franciszek Chowaniec, bliski przyjaciel ks. Franciszka Blachnickiego.

Aktorzy z ruchu

W gronie duszpasterzy znalazł się także ks. Krzysztof Kopeć, obecnie proboszcz w Zaskalu koło Ludźmierza. – W latach 80. młodość poprzez Ruch Światło-Życie poszukiwała ideałów. Formacja owocowała potem w dorosłym życiu. Z wieloma oazowiczami mam do dzisiaj kontakt – opowiada ks. Krzysztof.

W tamtych latach przy nowotarskiej oazie działał teatr patriotyczny, w którym grali popularni dzisiaj aktorzy, m.in. Bartłomiej Topa (znany z roli Zenka w serialu „Złotopolscy”). Do nowotarskiej oazy należał także nieżyjący już Paweł Gędek. Aktor znany był np. z roli Romusia w serialu „Plebania”.

Każdy z duszpasterzy wnosil do wspólnoty nowe doświadczenia i pomysły. Ksiądz Andrzej Caputa zapoczątkował m.in. odprawianie raz w miesiącu Mszy św. w języku łacińskim.

Oazowicz to jest ktoś

Młodzi ze wspólnoty spotykają się w każdy czwartkowy wieczór



50 gimnazjalistów i licealistów współtworzy dzisiejszą wspólnotę oazową w nowotarskiej parafii pw. NSPJ

na Mszy św. i ogólnym spotkaniu formacyjnym. Gromadzi się też na niedzielnej Eucharystii o godz. 9. W ciągu tygodnia i w weekendy młodzi rozwijają swoje zainteresowania w kawiarence „Katakumby św. Tarsycjusza”. Oazowicze wyjeżdżają co roku na dwutygodniowe rekolekcje oraz na dni skupienia do ośrodka w Groniu-Leśnicy.

– Od 40 lat młodzi swym codziennym życiem i zaangażowaniem dają piękne świadectwo wiary – ocenia ks. Mariusz Dziuba. Kapłan podkreśla, że przynależność do oazy w Nowym Targu to coś ważnego i niezwykle pięknego. Duchowny przytacza historię,

kiedy prosił w szkole o wolne popołudnie czwartkowe. – Nie musiałem kończyć, dlaczego. Pani sekretarka szybko powiedziała, że wtedy są spotkania oazowe. I z dumą dodała, że sama należała do wspólnoty – opowiada ksiądz Mariusz. Duszpasterz nowotarskiej oazy pragnie, aby młodzi należący do wspólnoty stanowili elitę, do której wciąż będą przybywać nowi członkowie.

Z kręgów oazowych wywodzi się wielu lekarzy, nauczycieli, prawników, przedsiębiorców, dziennikarzy. **Jan Głabiński**

Zapraszamy na Msze św.

W niedziele i święta: **6.00, 7.30, 9.00** (dla młodzieży), **10.30, 12.00** (dla dzieci), **13.30** (z sakramentem chrztu), **18.00** (od października do marca), **19.00** (od kwietnia do września), **20.00**. W święta obowiązujące dodatkowa Msza św. o **17.00**. Nabożeństwa majowe i czerwcowe: **18.30**, październikowe: **17.30**.



Zdaniem proboszcza



– Odkrywam w tej parafii wielkie bogactwo wspólnoty parafialnej i możliwości

z tym związane. Przed przyjazdem do Nowego Targu ks. kard. Stanisław Dziwisz powiedział mi, że ta ziemia jest wciąż żyzna, wciąż wydaje owoce. Metropolita krakowski miał na myśli m.in. liczbę powołań kapłańskich i zakonnych. Pragnąłbym podjąć wszelkie starania, aby młodzi wciąż słyszeli słowa: „Pójdź za mną”. Cieszę się, że rodzice kapłanów i siostr zakonnych wspólnie z parafią wspierają ich nieustanną modlitwą. Odwiedziłem wszystkie szkoły na terenie parafii, spotkałem się z ogromną życzliwością dyrektorów, widzę tu wielką możliwość współpracy. Planuję także na terenie domu katechetycznego zorganizować m.in. centrum dla dzieci i młodzieży, działające pod patronatem Stowarzyszenia „Rodzina Kolpinga”, które będzie prowadzone przez osoby świeckie. Chciałbym także zapraszać do Nowego Targu księży profesorów z Uniwersytetu Papieskiego w Krakowie na comiesięczne wykłady otwarte. To na razie tylko część pomysłów.

Ks. Stanisław Strojek

Święcenia kapłańskie przyjął w 1981 r. Przez 18 lat był proboszczem w Chełmku. Od lipca 2009 r. jest proboszczem parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Targu.